

# Przemoc rodzi przemoc

KS. DR MARIUSZ SZTABA

Krwawy zamach terrorystyczny dokonany 7 stycznia br. w redakcji „Charlie Hebdo” w Paryżu, wymusza podstawowe pytanie o źródło i przyczyny tego wydarzenia. Zbyt uproszczona, a nawet nieprawdziwa wydaje się być odpowiedź sugerująca, że jest to wyraz narastającego konfliktu religijnego pomiędzy muzułmanami a chrześcijanami. Bliższą prawdzie byłaby odpowiedź wskazująca na niewspółmierność i nieprzystawalność do siebie cywilizacji łaćińskiej (europejskiej) i arabskiej, o czym pisał już w okresie międzywojennym Feliks Koneczny, analizując różne typy cywilizacji. To nie kultura dzieli Europejczyków i muzułmanów, ale cywilizacje rozumiane jako metoda ustroju życia zbiorowego.

W ramach jednej cywilizacji mogą funkcjonować w sposób komplementarny różne kultury, rozumiane jako racjonalizacja i uduchowienie natury. Kultura bowiem to wytwór człowieka, jego rozumu i woli. To wyraz życia duchowego – jak uczy filozofia i pedagogika kultury – które tworzą nauka, sztuka (rzeźba, malarstwo, literatura, muzyka) i etyka. Religia jest nieraz traktowana jako część kultury, ale w gruncie rzeczy ona sama tworzy kulturę, a także ją transcenduje (przekracza) w stronę Absolutu. Człowiek może funkcjonować w społeczeństwie wielokulturowym, ale nie może być naraz obywatelem dwóch cywilizacji. Jest to po prostu niemożliwe, co bardzo dokładnie pokazywał w swoich analizach F. Koneczny (zob. tenże, „Obronić cywilizację łaćińską”, Lublin 2002).

## „Kto sieje wiatr, zbiera burzę”

Przysłowie zaczerpnięte ze Starego Testamentu (Oz 8, 7) daje adekwatną odpowiedź na krwawe wydarzenia w redakcji „Charlie Hebdo”. Ten francuski, lewicowy tygodnik, ukazujący się od 1970 r., od początku swojej działalności specjalizował się w satyrze politycznej, nie uznając jakichkolwiek granic wolności, w tym granic wolności słowa. Natomiast od kilkunastu lat charakteryzował się antyreligijną obsesją, skierowaną głównie przeciwko katolikom i muzułmanom. Chętnie publikował rysunki satyryczne dotyczące Boga, Mahometa, symboli religijnych oraz wyznawców obu religii. Niejednokrotnie przekraczał granicę dobrego smaku, propagując bluźnierczą prowokację.

Znając teksty i rysunki poszczególnych numerów tego tygodnika można rzec, że prowadziły one terror słowny i graficzny wymierzony między innymi w islam, jego Proroka i święte dla muzułmanów symbole. Terror słowny i graficzny wygenerował terror fizyczny. I jeden, i drugi godny jest kategorycznego potępienia. W gruncie rzeczy publikacje „Charlie Hebdo” nie były wyrazem wolności słowa, ale głupiej i bezmyślnej prowokacji oraz brakiem elementarnej tolerancji i szacunku dla innych. Dlatego trudno zrozumieć tych, którzy jako wyraz solidarności z ofiarami ataku terrorystycznego postanowili dzień po zamachu na nowo eksponować w różnych mediach bluźniercze, satyryczne rysunki.

Nowi redaktorzy „Charlie Hebdo” zapowiadają, że nie zrezygnują z „krytyki” religii (która w rzeczywistości była prymitywną prowokacją), kontynuując „dzieło” poprzedników. Takie stanowisko nie jest wyrazem mądrości i pokazania jednoczącej siły, ale bezmyślności i sposobem generowania nowych, irracjonalnych i złych emocji u tych, którzy czują się poniżani poprzez obrażanie ich religii i tego wszystkiego, co jest z nią związane.

## Dbajmy o „wolność mowy”

Św. Jan Paweł II podczas rozważania VIII przykazania Dekalogu w czasie Mszy św. odprawianej w Olsztynie dnia 6 czerwca 1991 roku uczył, że *wolność publicznego wyrażenia*

*swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa. Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych – dla tych na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami.*

*Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężyć w dyskusji i obronić swoje – może właśnie błędne – stanowisko [...]. W ogóle nie da się zachować ósmego przykazania – przynajmniej w wymiarze społecznym – jeśli brakować będzie życzliwości, wzajemnego zaufania i szacunku wobec tych wszystkich odmienności, które ubogacają nasze życie społeczne.*

Wyciągając wnioski z krwawego wydarzenia w Paryżu, musimy pamiętać, że bluźniercze i prześmiewcze słowo i rysunek też potrafią ranić, a nawet zabić w człowieku wiarę w dobro drugiego człowieka. Zanim więc podejmiemy edukację międzykulturową i religijną, uczmy się prostego szacunku dla każdego człowieka i jego światopoglądu. Piętnujmy terroryzm i fanatyzm, ale szanujmy religię i światopogląd każdej osoby.

Ks. dr Mariusz Sztaba, Instytut Pedagogiki KUL